

Sylwester 2010/2011

Pod koniec roku każdy ma jakąś magię. Poczta przeżywa magię zaginionych i odnajdywanych listów – nie tylko tych do mikołaja, Kolej Państwowe zapodają magią znikającego taboru, w portfelach widać magię znikających pieniędzy. Mamy powszechną, jakże magiczną przewidywalność repertuaru telewizyjnego, magię świąt i choinek w hipermarketach, W miastach trwa bajkowa mnogość petard na niebie i jakże nadnaturalne i magiczne są zaniki pamięci w sylwestra lub jego okolicach.

Jest też taka magia, co się tyczy środowiska speleo. Otóż grotolazi zupełnie nagle, wypełzają bardzo licznie ze swoich domów zaraz po gwiazdce i brnąc przez dziurawe i zaśnieżone drogi oraz jadąc pozarozkładowymi pociągami przez zamrożone tory - w sposób jakże magiczny docierają do baz w Kirach, Kościeliskach, Witowie i okolicach. Taboru są w ów tydzień wypełnione po brzegi, wszędzie słychać gwar i słowa klucze - Partie Królewskie, Ponor nie drożny, w Rurze pizga, poręcz wisi na Przełazie.

Sopockie 'mewy' także i w roku bieżącym zleciały się w rejon tatrzański.

Wystartowaliśmy mizernie, z akcją poszukiwania otworu sympatycznej jaskini w Jaworzynce. Akcja się nie powiodła przez śniegi przykrywające skutecznie "starą ścieżkę górniczą". Niezależnie od wyniku, zabawnie było bardzo i ostatecznie znaleźliśmy jakiś bliżej niezidentyfikowany schron jaskiniowy.

W poranek Noworoczny byliśmy w Zimnej - czuliśmy bowiem potrzebę oceny tego jak bardzo Ponor nie daje rady w Nowym Roku. Tego samego dnia była jeszcze jedna jaskinia, której prze trawersowanie zabrało nam ok 3 godzin. W dzień następny zrealizowaliśmy wraz z Darkiem Lubomskim wyjście dwuosobowe do Śnieżnej. Trochę nam dupy wymarżyły, mieliśmy kondycyjną lekcję pokory i nim żeśmy przegięli z zapasem sił, zrobiliśmy wycof przed samym suchym biwakiem.

Moja dewiza po tym wyjściu - nie idź do wielkiej dziury tatrzańskiej, jeśli spałeś 5 godzin i w wieczór wcześniej byłeś zorany jak pies.

Co ważne i za co serdeczne dzię-ku-je-my:

Relacja Adama z Sylwestra 2010

Wpisany przez Administrator
wtorek, 04 stycznia 2011 01:00

- w ogóle zjazd do Śnieżnej był możliwy dzięki uprzejmości kolegów z Wrocławia, którzy pozwolili skorzystać ze swoich sznurków zawieszonych na czas eksploracji
- dziurę wcześniej zaporęczało speleo Warszawskie za co wyrazi uznania (nie fajnie się tam nosi sznurki)
- towarzysko o zezwolenie na nasze wyjście do śnieżnej zapytywał Słupek i bardzo się cieszymy, że skutecznie bardzo :)

Na koniec dodam towarzysko, że resetu z łychą choć powinienem nie pamiętać to nie zapomnę. I że mieliśmy falstart jeśli chodzi o zabawę sylwestrową. I że wyjazd skończył się lepiej jak zaczął.

A gdzie Sylwester 2011/12 ?

Pytanie nie dość że tendencyjne, to jeszcze retoryczne.

Foty: <http://pl-pl.facebook.com/album.php?aid=32464&id=151004588279811&ref=mf>